



LIST OKÓLNY DO BRACI

**NA ZAKOŃCZENIE
JUBILEUSZU**

**STO SIEDEMDZIESIĄTEJ PIĄTEJ ROCZNICY
POWSTANIA ZGROMADZENIA
ZMARTWYCHWSTANIA PANA NASZEGO JEZUSA**



RZYM 2011

*Da Bóg, puszczam się na wielkie morze pracy na nowym polu.
Tyle tu się spodziewają po naszej pracy,
że mi i serce rośnie i strach zdejmuję, by nie pokpić.
W sile Zmartwychwstania Pańskiego nadzieja.
Módlmy się, módlmy. Czas nasz przyszedł.
Pan Jezus każe odbić od brzegu i na środek morza się puścić.
(O. Hieronim Kajsiewicz, Listy, t. 8, s. 183)*

Drodzy Bracia!

Sporo wody w Tybrze już upłynęło od czasu, gdy XXXII Kapituła Generalna, która odbyła się w dniach od 1 do 22 czerwca 2011 roku w Rzymie, wybrała nowy zarząd Zgromadzenia. Wprawdzie jako nowy przełożony generalny meldowałem się już u Was ze swoim słowem, ale teraz chcę się podzielić obszerniejszą refleksją z racji kończącego się jubileuszu. Obchodziliśmy go na różne sposoby, choć w sumie raczej skromnie. Tu i tam zorganizowano sympozja naukowe, odbyły się uroczystości parafialne i zakonne na poziomie Prowincji i wspólnot lokalnych. Opublikowano też w różnych językach parę tytułów związanych z tą rocznicą.

Pisząc te słowa, mam przed sobą *List okólny* Zarządu Generalnego z okazji poprzedniego jubileuszu (150 lat), w którym apelowano: „Musimy zdawać sobie sprawę, że Zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego nie jest naszym dziełem, nie jest naszą własnością: jest ono dziełem Pana i Jego własnością [...] Musimy powrócić do duchowych korzeni naszej zakonnej wspólnoty.” (s. 3). Słowa te chciałbym uczynić też moimi.

Nachylając się nad naszą stosiedemdziesięciopięcioletnią historią i równocześnie uczestnicząc w życiu Kościoła, chciałbym wskazać pewne obszary, które wydają się ważne dla nas i dla przyszłych pokoleń, bo „żadne poświęcenie nie ginie, choćbyśmy zmarnieli na ziemi, kości nasze jak Elizeuszowe prorokować będą, a kto się ich dotknie – zmartwychwstanie” (Kajsiewicz, Kazanie w Paryżu, 1842).

1. Nawrócenie – wejście w Misterium Paschalne

Prenatalnym czasem Zgromadzenia był dramatyczny okres nawracania się i powracania do Chrystusa Bogdana Jańskiego oraz jego najwierniejszych uczniów – Piotra Semenki i Hieronima Kajsiewicza. To doświadczenie uświadomiło im, że nawrócenie jest nie tylko jednorazowym aktem, lecz procesem, który zajmuje i trwa całe życie. W tym kontekście niezwykle aktualna jest ocena naszych dziejów, jaką zawarł ojciec John Iwicki, autor historii Zgromadzenia w przedmowie do drugiego tomu: „Jeśli kiedykolwiek nasza historia ma mieć jakieś odniesienie i znaczenie dla nas jako zmartwychwstańców, to znaczy: jeśli ma służyć jako nauczycielka życia, to musi być postrzegana w świetle tej wewnętrznej przemiany – *metanoi*, która stanowi istotny element naszego charyzmatu.” (*Charyzmat Zmartwychwstańców*, t. 2, s. XVII).

Za Kapitułą chcę dopowiedzieć, że nawrócenie jest znamieniem każdego zmartwychwstańca w każdym czasie; jest nieodzownym elementem naszej tożsamości. A więc i dziś wszyscy „musimy nieustannie umierać samym sobie (samowoli, miłości własnej, czynności własnej), aby mocą Ducha Świętego zmartwychwstawać do nowego życia miłości w Chrystusie” (*Konstytucje*, 1). To kształtowanie w sobie nowego człowieka w Chrystusie Zmartwychwstałym jest treścią i celem całego procesu formacji, a – jak mówi nasz dokument o formacji ciągłej (por. 2b) – proces ten powinien mieć charakter totalny i nigdy się nie kończyć. Nikt z tego obowiązku nie jest zwolniony; każdy z nas, wspierany przez wspólnotę, jest odpowiedzialny za własny wzrost. Nawet nie trzeba przypominać, że pomaga w tym wierność modlitwie i tradycyjnym praktykom ascetycznym, bez których nie ma życia duchowego.

2. Wspólnota braterska – miejsce wzrostu

Od pierwszych dni „Domku Jańskiego” nasz Założyciel troszczył się o trwałe więzi braterskie i serdeczną atmosferę wśród członków. Sam bowiem doświadczył z jaką siłą pociąga go zło, jak słaba jest ludzka wola

i jak wielka jest nędza człowieka. Wiedział też, że dobre postanowienia, plany i idee dadzą się zrealizować i przeprowadzić tylko wspólnymi siłami. Po czterech latach formalnego istnienia „Domku” określił w *Dzienniku* trzy podstawowe cele „połączenia się razem i życia społecznego”: „żeby utwierdzić się w nawróceniu, ćwiczyć duchownie i sposobić się do poświęcania na przyszłość życia.” (1 sierpnia 1839).

Ze świadomością jak istotne są te cele dla wzrostu, zachęcam za Kapitułą, która przestrzega przed nadmiernym rozproszeniem naszej obecności, do troski o jakość życia wspólnotowego. Dbajmy o konstytucyjne wyrazy życia braterskiego: wspólne modlitwy, posiłki i rekreacje, zebrania domowe i dni skupienia. Jak wiemy, to wszystko prowadzi do pogłębiania więzi międzyludzkich, do usprawnienia komunikacji wewnętrznej i w konsekwencji do dokładniejszego rozeznawania woli Bożej. Pamiętajmy: życie braterskie jest z jednej strony darem z Nieba, ale z drugiej jest też dziełem naszych rąk i będzie dla każdego tyle warte, ile on sam w nie zainwestuje.

3. Bycie zakonnikiem – siła świadectwa

Śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa były zawsze wyznacznikiem drogi naśladowania Chrystusa w całkowitym oddaniu się i poświęceniu. Kiedy nasi Ojcowie w dwa lata po śmierci Założyciela finalizowali proces założenia Zgromadzenia i dookreślali swoją tożsamość, to najpierw napisali i przyjęli regułę, następnie wybrali przełożonego i obrali nazwę „Bracia Zmartwychwstania”, a w końcu w Wielkanocny poranek, 27 marca 1842 roku, w katakumbach św. Sebastiana złożyli pierwsze śluby. To one ostatecznie związały ich w jedną społeczność i stały się sprawdzoną przez historię „drogą własnego uświęcenia”. W ten sposób „urodzili się” pierwsi zmartwychwstańcy. Jeden z nich zaraz po tym dał radosne świadectwo: „Alleluja! Alleluja! Alleluja! Nareszcie, nareszcie, dokonało się dzieło Pańskie i miłosierdzie Pana nad nami, piszę do ciebie już zakonnikiem [...] Chwała Bogu. Alleluja, alleluja.” (Kajsiewicz do Koźmiana, *Listy*, t. 2, s. 7).

Katakumby to miejsce pochówku, to śmierć i ciemność; Wielkanoc to zmartwychwstanie, nowe życie i światło. Bycie zakonikiem to przeżywanie ciągłego napięcia między złem a dobrem, między upadkiem a powstaniem, między wegetowaniem w ciemnościach grzechu a życiem w świetle łaski. Zachęcam za błogosławionym Janem Pawłem II: Bracia konsekrowani przez śluby, „starzy i młodzi, dochowujcie wierności swoim zobowiązaniom wobec Boga, budując się nawzajem i wspomagając jedni drugich. Chociaż czasem napotykanie trudności i choć w niektórych kręgach opinii publicznej osłabł szacunek dla życia konsekrowanego, waszym zadaniem jest na nowo wzywać ludzi naszych czasów, aby podnieśli wzrok ku górze, aby nie pozwolili się przygnieść codzienności, ale by umieli się zachwycić Bogiem i Ewangelią Jego Syna. Nie zapominajcie, że to wy właśnie w bardzo szczególny sposób możecie i powinniście głosić, iż nie tylko należycie do Chrystusa, ale >staliście się Chrystusem<!” (Adhortacja *Vita consecrata*, 109).

4. Być bratem – promocja braterstwa

Od braci zaczęło się w ogóle życie zakonne w Kościele; kapłani dołączyli dużo później. Również historia naszej wspólnoty zaczyna się od braci, którzy w 1836 roku złączyli się w jedno pod zwierzchnictwem brata starszego, Bogdana Jańskiego, a pierwsi kapłani zjawili się dopiero w 1841 roku. Opcja braterstwa – mimo iż jesteśmy zgromadzeniem kleryckim – jest bardzo wyraźnie wpisana w nasze *Konstytucje*: „Jesteśmy przekonani, że Bóg powołuje nas, abyśmy żyli razem, jak bracia – dzieląc się darami, jakie otrzymaliśmy, pomagając sobie wzajemnie, modląc się i pracując razem dla Jego chwały.” (Charyzmat). Co ciekawe, dopiero w paragrafach poświęconych formacji ponowicjackiej znajdujemy praktyczne rozróżnienie między braćmi przygotowującymi się do kapłaństwa a tymi, którzy sposobią się do innych zadań apostolskich. Oficjalnie nazywaliśmy ich braćmi świeckimi, braćmi laikami, braćmi koadiutorami, braćmi współpracownikami, ale w bezpośredniej komunikacji mówimy do nich po prostu „bracia”, bez żadnego dodatku. Nie stanowili oni nigdy licznego grona, lecz zawsze byli obecni, podejmując posługę w różnych apostołatach.

Wszyscy jesteśmy im wdzięczni za obecność, bo to oni przypominają nam, kapłanom zakonnym, o fundamentalnym znaczeniu braterstwa w

Jezusie Chrystusie, które powinno łączyć nas zarówno ze sobą, jak i ze wszystkimi ludźmi (por. Adhortacja *Vita consecrata*, 60). Dziękujemy za ich wierność modlitwie, za czytelne świadectwo oraz radosne wypełnianie swego apostołatu, co jest najlepszym sposobem budzenia powołań.

5. Filadelfia – bratnio-siostrzana przyjaźń

Nasi pierwsi Ojcowie, a zwłaszcza Piotr Semenenko i Hieronim Kajsiewicz, z determinacją pragnęli powołać do życia analogiczne zgromadzenie żeńskie, które podobnie jak nasze, posiadałoby zaplecze świecących współpracowniczek. Szczególnie zaangażowali się przy powstawaniu zmarłychwstank, niepokalanek, nazaretanek, felicjanek, dominikanek, służebniczek, pocieszycielek i reparatek. Im większą widzieli zbieżność celów danej wspólnoty z naszym Zgromadzeniem, tym większe okazywali zainteresowanie. Spieszyli z pomocą w układaniu reguł i konstytucji, służyli kierownictwem duchowym, wspierali rozeznawanie woli Bożej i charyzmatów założycielskich. Na przestrzeni lat te wzajemne kontakty przeżywały różne koleje losu. W międzyczasie w wielu krajach współpracujemy owocnie także z innymi wspólnotami zakonnymi żeńskimi i męskimi, w myśl świętego Bernarda: „Wszyscy potrzebujemy siebie nawzajem: duchowe dobro, którego nie posiadam, otrzymuję od innych.” (za: Adhortacja *Vita consecrata*, 52).

Cieszę się z przeżywania kościelnej komunii i współpracy zmarłychwstańców z różnymi instytucjami życia konsekrowanego. Jest to bowiem nawiązanie do najpiękniejszych kart z naszej historii. Co więcej, taki przykład braterstwa międzyzakonnego może być zachętą do dalszego budowania wspólnot wiary, w których można doświadczać nadziei, radości i pokoju — darów Zmarłychwstałego Pana (por. Charyzmat).

6. Posługa zwierzchnictwa – służba wspólnocie

Funkcja przełożonych w życiu konsekrowanym „miała zawsze wielkie znaczenie zarówno dla życia duchowego, jak i spełniania misji” (Adhortacja *Vita consecrata*, 43). Tak się złożyło, że nasi pierwsi kapłani, Piotr Semenenko i Hieronim Kajsiewicz, przez 33 lata pełnili na zmianę posługę zwierzchnictwa na urzędzie przełożonego generalnego,

mając pieczę nad członkami i dziełami Zgromadzenia. Sprawowali swój urząd ze świadomością, że za władzą zakonną stoi sam Chrystus, o czym niejednokrotnie przypominali: „Pan Jezus więcej niż ci się zdaje, rządzi sam nami. I to stanowi moją siłę; niechże stanowi zarazem i twoje bezpieczeństwo.” (Semenenko do Przewłockiego, *Listy*, t. 3, s. 25); „Pamiętaj, że jestem z wiary względem Ciebie narzędziem i organem woli Bożej.” (Kajsiewicz do Jełowickiego, *Listy*, t. 7, s. 27). Drugą stroną przełożenia jest posłuszeństwo, z którym nie zawsze było idealnie, co zauważa z goryczą Kajsiewicz: „Chęć posłuszeństwa pośród nas największa, ale, że tak powiem, umiejętności posłuszeństwa jeszcze brak. Na miły Bóg, skończmy raz z koleżeństwem!” (*Listy* t. 6, s. 82).

W tym kontekście wyrażam wdzięczność wszystkim przełożonym (wyższym i lokalnym) za ich ofiarną służbę na rzecz wspólnoty; dziękuję im za to, że dbają o jedność, wzrastanie braterstwa i duchowość komunii; za to, że są pośrednikami w rozeznawaniu woli Bożej. Pamiętajcie, że wasza funkcja „naznaczona niekiedy osamotnieniem i niezrozumieniem ze strony tych, dla których się poświęcacie, staje się drogą uświęcenia osobistego i pośrednikiem zbawienia dla wszystkich, z powodu których się cierpi.” (Kongregacja Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Posługa władzy i posłuszeństwo*, 28). Wszystkim zaś Braciom dziękuję, że z wiarą podchodzą do pośrednictw ludzkich – które czasami mogą być też niedoskonałe, ale zawsze wiążące – i przekraczając samych siebie, zdążają ku świętości oraz świadczą o prymacie Boga i wyższych wartościach – nadprzyrodzonych i wiecznych (por. *Konstytucje*, 15).

7. Posługa słowa – niesienie nadziei

Już nasz Założyciel – sam nawrócony przez Słowo – niósł to Słowo innym przez: rozmowy, listy, dostarczanie lektury duchowej i podprowadzanie do sakramentów. Współzałożyciele zaś otrzymawszy sakrament kapłaństwa, można powiedzieć, wprost palili się do pracy w Winnicy Pańskiej. Widać to choćby z apelu do Braci Zewnętrznych w Paryżu: „Pan Bóg teraz rozwiązuje ręce do pracy. Podnieśmy ducha ku niemu. Oczyszcmy zamiary nasze, niech będą czyste jak światło dzienne

przed obliczem Jego. Tylko Jego miłość w sercach naszych, tylko dobro braci niech piersi nasze podnosi! Teraz żeśmy inni ludzie, nowe stworzenie w Jezusie Chrystusie [...] Stańmy się żywymi narzędziami Jego! Połączmy się, najniegodniejsi, ze wszystkim, co tylko jest dziś świętego i dobrego na ziemi, a zwyciężymy świat.” (Semenenko, *Listy*, t. 2, s. 339). Wiemy, że ci pierwsi mieli niepospolity talent i charyzmę do głoszenia słowa Bożego. Ale przecież z niemniejszym zapalem i gorliwością poświęcały się temu zaszczytnemu zadaniu całe pokolenia dobrze przygotowanych kaznodziejów i misjonarzy, duszpasterzy i katechetów, nauczycieli i wykładowców.

Dziękując wszystkim, którzy dzisiaj na różnych polach pełnią posługę słowa, chciałbym za papieżem Benedyktem XVI przypomnieć, że jesteśmy zarówno zwiastunami Słowa, jak i jego adresatami. Jezus Chrystus, Słowo Wcielone, przyciąga nas do siebie, przemienia, daje nowe życie, włącza w swoją misję i uzdalnia do skutecznego przepowiadania. I im głębsze będzie nasze oddanie się Panu Jezusowi, im bardziej życie wspólnotowe będzie przepełnione duchem braterstwa, tym bardziej będzie owocna nasza posługa słowa. Będzie niosła „Logos nadziei”, gdyż każdy człowiek „potrzebuje wielkiej nadziei, by żyć w swojej terażniejszości, wielkiej nadziei, którą jest ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca.” (Adhortacja *Verbum Domini*, 91).

8. Posługa uświęcenia – szafarstwo Bożych Tajemnic

Jak wszyscy kapłani, tak i nasi Ojcowie sprawowali posługę uświęcenia przez szafarstwo sakramentów, modlitwę liturgiczną Kościoła i różne formy kultu Bożego. Byli cenionymi spowiednikami, dlatego przy kratkach ich konfesjonałów klękały wybitne osobistości Kościoła i świata. Eucharystia stanowiła centralny akt ich codziennego życia. Przez nią zanurzali swoją codzienność w Bożym czasie i czerpali siły do swych powszednich obowiązków. Byli świadomi, że są z Eucharystii i dla Eucharystii, dlatego każdą Mszę świętą sprawowali z radością i pietyzmem. Ojciec Semenenko wyznaje pewnej siostrze: „na Mszy świętej, kiedy biorę do rąk kielich przenaświętwszy do wypicia wiarą w duchu, biorę do rąk serce Pana Miłośnika naszego i doprawdy z serca Jego piję tę krew przenaświętszą, która jest życiem naszym” (*Listy* t. 10, s. 214).

Nasi Ojcowie dobrze też wiedzieli, jak ważna w życiu zakonnym jest modlitwa, dlatego sami pilnowali czasu na modlitwę i zachęcali do tego innych. Przełożony Generalny pisał do Braci w Paryżu: „Moi najdrożsi, moi najmilsi, mimo rozlicznych zatrudnień waszych nie opuszczajcie modlitwy, niech ona będzie przed wszystkim, bo w niej moc i pokój Bóg daje” (*Listy*, t. 7, s.19).

Większość z nas staje codziennie przy ołtarzu i uczestniczy z radością i miłością w Bożych tajemnicach, z charyzmatyczną świadomością, że to sam Zmartwychwstały Pan działa w nas, z nami i dla nas. Niektórzy składają ofiarę ze swego cierpienia, choroby, kalectwa i innych ograniczeń. To bardzo cenna i potrzebna ofiara. Za *Konstytucjami* zachęcam, abyśmy „starali się być mężami modlitwy. W ten sposób upodobnimy się do pierwszych apo-stołów Chrystusa, którzy poświęcili się modlitwie i posłudze Słowa” (54).

9. Missio ad gentes – nowe przestrzenie nadziei

Wprawdzie dopiero po Soborze Watykańskim II, w odnowionych *Konstytucjach* z roku 1982, w rozdziale dotyczącym apostołów, znalazł się zapis o misjach, ale przecież duch misyjny żył w Zgromadzeniu od początku. Zawsze – na miarę możliwości personalnych – szliśmy tam, gdzie istniały znaczne potrzeby duchowe i materialne oraz gdzie Papież nas posyłał. Staraliśmy się budować wspólnoty wiary, nadziei i miłości, z pełnym poszanowaniem dla lokalnych kultur (por. *Konstytucje*, 220). W tym duchu, z biegiem lat, znaleźliśmy się we Włoszech na Mentorelli (1857) i w Peskarze (1933), w Kanadzie (1857), Bułgarii (1863), Stanach Zjednoczonych (1865), Polsce (1880), Austrii (1897), na Wyspach Bermudzkich (1953), w Brazylii (1958), Boliwii (1959), Ziemi Świętej (1972), Australii (1978), Niemczech (1983), Ukrainie (1990), Słowacji (1993) i Tanzanii (2002). Dziś *pupilla oculis* całego Zgromadzenia stanowi najmłodsza misja afrykańska, która stoi w przededniu dziesiątej rocznicy istnienia.

Razem z Kapitułą cieszę się, iż nasza posługa zaczyna przynosić owoce w postaci powołań. W erygowanym kilka miesięcy temu nowicjacie trzech młodych ludzi rozpoczęło kanoniczną formację. Razem z Ojcami Kapitulnymi proszę o wsparcie modlitewne i finansowe tej nowej

przeźreni nadziei (por. *Nowe horyzonty nadziei*,¹²). Na tę podstawową działalność Kościoła, jaką jest głoszenie Chrystusa tym, którzy go jeszcze nie znają, bądźmy zawsze otwarci i pamiętajmy, że „podobnie jak wiara umacnia się, gdy jest przekazywana, tak i misja umacnia życie konsekrowane, budzi w nim nowy entuzjazm i nową motywację, ożywia jego wierność” (*Adhortacja Vita consecrata*, 78).

10. Nowa ewangelizacja – razem z laikatem

Trafnie zauważył Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Celestino Migliore, że nasza historia „zaczęła się od Domku, który w Paryżu założył Bogdan Jański. To była jego nowa ewangelizacja, tak jak można ją było rozumieć i czynić w połowie XIX wieku. Nie chciał zatrzymania się w miejscu, ale czuł szczególny szacunek i fascynację dla słów Chrystusa: >Idźcie na cały świat<” (Homilia, 24 września 2011). Jan Paweł II wprowadzając nową ewangelizację do zadań Kościoła, podkreślił w niej potrójną „nowość”: zapału, metod i środków wyrazu (9 marca 1983). Benedykt XVI zwołując Synod Biskupów na rok 2012 z tematem: „Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej”, chce z pewnością ożywić wiarę w krajach o starej tradycji chrześcijańskiej. Ten cel zresztą przyświeca Papieżowi od pierwszych dni pontyfikatu. W homilii podczas Mszy świętej inauguracyjnej powiedział: „Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przeźreni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie – pełnię życia” (24 kwietnia 2005).

Mamy świadomość, że „nowość” głoszenia Chrystusa Zmartwychwstałego jest tak wielkim zadaniem, iż potrzebuje szerokiej współpracy z laikatem. Zwracały na to uwagę już poprzednie kapituły generalne, a ostatnia poszerzyła zapis *Konstytucji* o niniejszy tekst: „Częścią naszej tradycji są stowarzyszenia osób świeckich, które żyją zmartwychwstańcym charyzmatem i misją, według własnego stanu życia. Obecność laikatu w naszej pracy powinna nosić znamiona rzeczywistej współpracy – świeccy pracujący z nami w prawdziwej komunii z Kościołem”. Gorąco zachęcam, aby z odwagą szukać i formować współpracowników w tym dziele, bo: „Zadanie zwiastowania i głoszenia nie jest zarezerwowane dla kogoś, dla nielicznych wybranych. Jest darem danym każdemu

człowiekowi, który z ufnością odpowiada na powołanie do wiary. Przekaz wiary nie jest wyspecjalizowaną działalnością powierzoną jakiejś grupie czy jednostce, którą do tego specjalnie delegowano. Jest on doświadczeniem każdego chrześcijanina i całego Kościoła” (XIII Synod Biskupów, *Lineamenta*, 12).

11. Procesy kanonizacyjne – szukanie wzorów i wstawiennictwa

Wydaje się, że procesy kanonizacyjne są „piętą achillesową” naszego Zgromadzenia. Już w 1920 roku XVII Kapituła Generalna podjęła decyzję o powołaniu ojca Pawła Smolikowskiego na stanowisko postulatora generalnego we wszystkich procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych w Zgromadzeniu. Wielokrotnie też zabieraliśmy się do porządkowania spuścizny piśmienniczej naszych Ojców, ale mimo wysiłku ludzkiego, nakładów finansowych i dobrej woli stawaliśmy gdzieś w pół drogi. Tymczasem osoby z ich kręgu, które były pod ich kierownictwem duchowym, cieszą się już od jakiegoś czasu chwałą ołtarzy (św. Edmund Bojanowski, św. Józef Pelczar, św. Józef Bilczewski, bł. Celina Borzęcka, bł. Franciszka Siedliska, bł. Marcelina Darowska). W tym kontekście cieszy fakt, że dzięki zaangażowaniu i pracy ostatniego postulatora generalnego udało się sfinalizować proces Sługi Bożego Bogdana Jańskiego na poziomie diecezjalnym. Uroczyste zamknięcie procesu z udziałem członków Poszerzonej Rady Generalnej oraz Biskupa diecezjalnego, odbyło się dnia 18 kwietnia 2008 roku w Płocku. Natomiast krótko przed Kapitułą, 14 września 2010 roku została zatwierdzona *positio* Sługi Bożego Pawła Smolikowskiego, złożona w Kongregacji jeszcze w roku 1994.

Jeżeli rzeczywiście pragniemy, aby Kościół oficjalnie ukazał nam postacie naszych świętobliwych Ojców, jako wzory do naśladowania oraz pozwolił oddawać im kult publiczny, to musimy się wszyscy włączyć w to dzieło: każdy tam, gdzie żyje i pracuje. Kolejne kapitule apelują o to samo: o modlitwę i o promocję. Przełożeni niech będą czujni, w jakich wypadkach można proponować ludziom modlitwę wstawienniczą!

12. Patrząc w przyszłość – przez kolejne rocznice

Chciałbym w tym liście nie tylko wspominać i opowiadać naszą chlubną przeszłość, ale także naszkicować (na ile to możliwe) najbliższą przyszłość, oczywiście naznaczoną przeszłością. Na drodze do następnej Kapituły Generalnej czeka nas kilka „jubileuszowych” przystanków, na których możemy znowu uczyć się z historii i świętować *magnalia Dei*. Już w tym roku przypada dwusetna rocznica urodzin ojca Hieronima Kajsiwicza, a za dwa lata te same „urodziny” będzie obchodził ojciec Piotr Semenenko; zaś w roku 2016 będziemy wspominać 175 lat święceń kapłańskich ich obu. W roku 2013 upłynie 150 lat naszej obecności na ziemi bułgarskiej, natomiast w roku 2016 będziemy obchodzić 150 lat pracy w Stanach Zjednoczonych. Również instytucje wychowawcze przygotowują się do świętowania swoich rocznic: Seminarium Regionu Południowoamerykańskiego w Curitibie (25 lat w roku 2013) i St. Jerome’s University w Kitchener (150 lat w roku 2015).

Od czasu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 wiemy, że każda rocznica i każdy jubileusz „nasycone są zbawczą obecnością Boga i zbawczym Jego działaniem” (List apostołski *Tertio millennio adveniente*, 16). W doświadczeniu tej obecności może pomóc refleksja nad naszą spuścizną, która w ostatnich dziesięcioleciach została nam dana do rąk w formie drukowanej i elektronicznej. Mam tu na myśli *Dziennik* Bogdana Jańskiego, *Listy* Założycieli oraz liczne opracowania. Przy tej okazji chciałbym podziękować wszystkim, żyjącym i nieżyjącym, którzy nie szczędzili trudu w odczytywaniu rękopisów, tłumaczeniu, opracowywaniu i publikowaniu.

13. Maryja – Przewodniczka w wierze i wzór nadziei

Było dla pierwszych zmartwychwstańców niezwykłym znakiem przekazanie im na własność przez Piusa IX sanktuarium maryjnego na Mentorelli. Znak ten wskazywał tamtej, jeszcze oficjalnie niezatwierdzonej młodej wspólnotce, że otrzymała Matkę i swoje miejsce w Kościele. Dlatego nasi Ojcowie wybrali właśnie Mentorellę na miejsce VI Kapituły Generalnej, w czasie której określone zostały szczegółowo cele i zadania Zgromadzenia. Dziękując Matce Bożej za dotychczasową

obecność w mentorellskim wizerunku, chciałbym na zakończenie jubileuszu powierzyć Jej nasze dzisiaj i nasze jutro.

Pani Mentorellska, Pełna Łaski i Łaskawości!
Matko Zgromadzenia, które urodziło się – jak Twój Syn –
nie w domu ojczystym, ale na obcej ziemi.
Jeżeli przed laty przygarnęłaś nas
pod swój opiekuńczy płaszcz,
to i dziś nie dozwól, abyśmy oddalili się od Ciebie,
bo przy Tobie jest Jezus.
Daj nam uczuć jak wielka jest miłość Jego Ojca,
który nas wyszukał, wybrał i powołał.

Wierna i Można Patronko Zgromadzenia!
Weź w opiekę całą naszą wspólnotę:
prowincje, region, wszystkie domy rozsiane po świecie,
instytucje formacyjne, parafie i dzieła.
Pod twoją opiekę weź każdego zmartwychwstańca.
Przyjmij nas wszystkich takich, jacy jesteśmy:
z naszymi radościami i dobrą wolą,
z naszymi troskami i brakami.
Odnów w nas zapał i nadzieję.

Ty, któraś uwierzyła Słowu i niosła Wcielone Słowo do Elżbiety,
utwierdź nas w wierze i pomagaj, abyśmy – jak Ty –
drogami ewangelizacji nieśli światu z miłością
Zmartwychwstałego Chrystusa.

In eo Christo Reddivivo



O. Bernard Hylla CR
Przełożony Generalny
19. następcą Brata Starszego Bogdana Jańskiego